

# Wykonawca zruci COZL?

Wykonawca nie chce dokończyć budowy i szuka sposobu na uniknięcie kar finansowych COZL, po tym jak żadna z firm odpowiedzialnych za rozbudowę szpitala nie zareagowała na ich poręczeniu finansowym na dalsze prace

...poręczenia rozbudowę Ziemi Lubuskiej wykonawca, konsorcjum ich przedia udzielił... Dostarczającym do... dotyczącej... Niestety, oni, nie ma wykonawcy... dyrektor... amy tylko... Block, że

chce dokończyć budowy i szuka sposobu na uniknięcie kar finansowych, które jako inwestor mamy prawo nałożyć.

– Zostaliśmy poinformowani o tych trudnościach. Mamy jednak nadzieję, że wszystkie strony są tak samo odpowiedzialne i ta sytuacja zostanie rozwiązana – komentuje Beata Górka, rzeczniczka marszałka województwa lubelskiego.

Co ciekawe, w dniu, w którym wykonawca zażądał od COZL poręczenia finansowego na dokończenie rozbudowy, złożył też do sądu wniosek o zablokowanie gwarancji finansowych, które zobowiązują go do wywiązania się z umowy.

– Chodzi o gwarancje o wartości 5 i 13 mln zł. W sytuacji, kiedy wykonawca nie dotrzymałby np. terminu realizacji inwestycji, COZL mógłby wypłacić te pieniądze – tłumaczy Kondratowicz-Kucewicz.

– Niestety, wykonawca wystąpił o ich zablokowanie, a sąd nie

dłużenia naszej palcówki żadna instytucja nie udzieli nam poręczenia finansowego. Gdy stało się inaczej, próbuje znaleźć kolejny sposób na korzystne dla siebie rozwiązanie – ocenia Kondratowicz-Kucewicz.

– Mamy prawo nałożyć karę na wykonawcę w wysokości 6 mln zł za każdy miesiąc opóźnienia. A termin realizacji wskazany przez wykonawcę to już nie jest czerwiec, ale październik przyszłego roku. Czyli w sumie kary wyniosłyby 66 mln zł.

Dodaje, że wykonawca do tej pory nie podał przyczyn tak dużego opóźnienia. – Dlatego nałożenie kary jest uzasadnione. Tym bardziej, że ludzi na budowie cały czas ubywa. Ci, którzy zostali, pracują tylko do godz. 16 – mówi Kondratowicz-Kucewicz. – To sprawia, że nie wierzymy w dobre intencje wykonawcy.

W piątek nie udało nam się skontaktować z kierownikiem budowy.

## Sąsiad sąsiadowi bratem

Nie dla „swoich”, lecz dla dalszych sąsiadów. Mieszkańcy gminy Wilkołaz (powiat kraśnicki) wspólnymi siłami zebrali 17 tysięcy złotych dla rolników m.in. z gminy Szastarka, poszkodowanych w wyniku czerwcowej nawałnicy. To nie jest pierwsza ich zrzutka dla potrzebujących.

– Anomalie pogodowe się zdarzają. To mogło przytrafić się każdemu z nas – zaznacza Marcin Łukasik, mieszkaniec Wilkołazu Pierwszego, który włączył się w akcję pomocy osobom z sąsiednich gmin.

W czerwcu br. nawałnica i burza gradowa, które przeszły przez powiat kraśnicki, spowodowały potężne zniszczenia upraw, domów i budynków gospodarczych. Wśród poszkodowanych byli mieszkańcy gmin: Kraśnik, Trzydnik Duży, Zakrzówek i Szastarka.

– Pomogłem, bo zawsze jak tylko mogę, to robię to – przyznaje Łukasik. Takich mieszkańców jak pan Marcin w gminie Wilkołaz jest więcej. Pokazała to akcja na rzecz mieszkańców poszkodowanych gmin.

– Z radą sołectką podjęliśmy decyzję, że będziemy w naszym sołectwie zbierać

pieniądze – opowiada Stanisław Koper, sołtys Wilkołazu Drugiego. – Przygotowaliśmy listę z numerami domów. Ta lista wędrowała od domu do domu. Kto chciał, to przekazał pieniądze.

Podobnie było w innych sołectwach.

– W sumie udało się zebrać 17 113 zł – mówi Paweł Głab, wójt gminy Wilkołaz. Mieszkańcy gminy Wilkołaz dokonali w sumie 666 wpłat. – Średnia wyniosła ok. 25 złotych – podaje wójt.

Kwota została już podzielona między cztery poszkodowane gminy w powiecie kraśnickim. Gminie Trzydnik Duży i gminie Kraśnik przekazano po 5 tys. zł, Szastarce – 4 tys. zł, zaś gminie Zakrzówek nieco ponad 3 tys. zł.

– Pieniądze trafiają do potrzebujących. Jeszcze nie zdecydowaliśmy do kogo konkretnie – zaznacza Artur Jaskowski, wójt gminy Szastarka.

To nie była pierwsza pomocowa akcja na terenie gminy Wilkołaz. Kilka tygodni temu w jednym z gospodarstw w miejscowości Wólka Rudnicka wybuchł pożar. Kilkadziesiąt warchlaków uduśiło się, padły też krowy. Mieszkańcy zebrali ok. 35 tys. zł. (AA)

## Tragedia pod lupą śledczych

Są wstępne wyniki sekcji zwłok policjanta, który zginął w ostatni czwartek. Mężczyzna spadł z balkonu na 6 piętrze. Okoliczności tragedii wyjaśniają policja i prokuratura.

– Z dotychczasowych ustaleń wynika, że przyczyną śmierci były obrażenia typowe dla upadku z dużej wysokości – mówi Katarzyna Czekaj, szefowa Prokuratury Rejonowej Lublin-Południe. – Obecnie nic nie wskazuje na to, by w zdarzeniu brali udział inni

wać na taki krok. Pod uwagę brane są przyczyny osobiste, ale i wątek dotyczący kłopotów w pracy. Policjant służył w komendzie miejskiej w Lublinie. Staraf się o przeniesienie do innej jednostki. Niezależnie od prokuratury okoliczności śmierci mężczyzny wyjaśnia specjalny zespół powołany przez komendanta wojewódzkiego. W składzie zespołu nie ma mundurow-